Nr. 2. Przemyśl — Niedziela dnia 9. Stycznia 1898. Rok II.

„SŁOWO WOLNE“ wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata wynosi tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową
rocznie . . . 4 złr. 80 ct.
półrocznie . 2 „ 40 „
kwartalnie . 1 „ 20 „
miesięcznie . . . 40 „

Numer pojedyńczy 10 ct.

SŁOWO WOLNE

Cena Ogłoszeń:
1 razowe ogłoszenie po **3**. ct. za 1 kwadr. cetm.
Za 8 razowy ogłosz. opust 30%
„ kwartalnie „ „ 40%
„ półrocznie „ „ 50%
Nadesłane od wiersza 10 ct
Drobne ogłoszenia od słowa 2 ct.
Ogłoszenia na marginesach podług umowy.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje **tylko Administracya „Słowa Wolnego“.**

Biuro Administracyi i Redakcyi ulica Jagiellońska L. 8, otwarte codziennie od godz 8 rano do 6 wieczór.

Dajcie ludowi, co ludu jest.

Zbytecznem byłoby rozpisywać się nad wadliwością i niesprawiedliwością ordynacyi wyborczej do Sejmu. Natomiast każdy uczciwy i nieuprzedzony człowiek przyzna, iż czas po temu najwyższy, aby obywatele wciśnięci w ramy V. kuryi w Sejmie krajowym także mieli zastępców. Jeżeli już nie co innego, to uznanie przez państwo dojrzałości politycznej mas dotąd obranych z głosu i powołanie do parlamentu wybrańców ludu, stanowczo i głośno za reformą ordynacyi wyborczej przemawia. Wiemy bardzo dobrze jak nastrojoną jest większość sejmowa, więc radykalnej reformy i zniesienia kuryj nie żądamy, lecz musimy oświadczyć się przynajmniej za projektem bodaj częściowej reformy, to jest za projektem wyszłym z łona stronnictwa demokratycznego. Stańczycy i reszta żywiołów wstecznych niechaj przyjmą ten projekt skromny, bodaj z kwaśną miną, gdyż parciu z dołu nikt nie zdoła się oprzeć. Ci panowie zapominają, że żadnego nowego prądu ignorować nie wolno, owszem, że należy poznać go z gruntu, pozwolić mu się wydobyć na powierzchnię; wtedy dopiero o zwalczaniu, o przeciwdziałaniu mowa być może.

Niechaj przy rozszerzeniu prawa wyborczego do Sejmu wyjdą z urny nawet pp.: Daszyński, Kozakiewicz, Hudec, Englisz, Misiołek i inni. Nie zrewolucyonują oni ani kraju ani Sejmu, nie staną się ojcami przewrotu, tak jak wybór posłem p. Stefana Nowakowskiego nie sprowadził jeszcze podziału Galicyi, ani nie wywłaszczył z ziemi właścicieli większych posiadłości.

Głupio, iście po strusiemu poczyna sobie ten, kto rozrost socyalizmu użyciem gwałtu lub zasadniczem odrzucaniem postulatów tego obozu powstrzymać chce. Socyalizm rośnie z dniem każdym, wciska się we wszystkie warstwy, ma wyznawców gorących w szeregach inteligencyi, urzędników i młodzieży. Nie upora się z nim ani prasa wsteczna, ani ambona, «jestem» powiada, liczcie się teraz ze mną.

Argumentacya tylko rozumna, dyskusya rzeczowa, faktyczne zaopiekowanie się ludem i nadanie mu zupełnej równości obywatelskiej zdołają jedynie socyalizm obrać z tych naleciałości i zboczeń, które naszemu społeczeństwu mogłyby zaszkodzić. Dla szermierki takiej polem jest arena parlamentarna, powołanie do wspólnej pracy przedstawicieli wszystkich odcieni politycznych. Tu pokaże się dopiero kto jest doktrynerem, blagierem i wyzyskiwaczem mas, a kto skory do poświęceń, komu dobro kraju i współobywateli na sercu leży. Tchórz li między sobą a przeciwnikiem stawia zaporę z przywileju, żandarma i sądu.

Krótkowzroczność polityczna, anemia myśli i sądu, słowem zanik wieszczący zagładę, mogą chyba sprzeciwiać się rozszerzeniu prawa wyborczego do Sejmu.

D a j c i e l u d o w i, c o l u d u j e s t, a mieć będziecie w nim druha serdecznego i pewnego, który wymiecie precz co jest zgniłem i grożącem zgorzeliną. Z ludem w sojuszu oczyści się atmosfera polityczna, stąpi się na szlak prawidłowego postępu.

Nowe należytości sądowe.

Przysłużymy się niezawodnie dobrze czytelnikom naszym, gdy podamy im w zwięzłem zestawieniu nowe rozporządzenia o należytościach sądowych, obowiązujących od 1-go stycznia 1898.

Wolne są od stempla podania w sprawach karnych. W sprawach egzekucyjnych i postępowaniu konkursowem nowe należytości nie zostają w prowadzone.

Podania i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem podlegające dotąd stemplowi na 36 ct., mają być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę. Napisy są wolne od stempla.

Wyroki i orzeczenia sądowe podlegają następującemu ostemplowaniu:

A) a) wyroki I. instancyi orzekające w sprawie głównej;

b) końcowe orzeczenia w sprawach o naruszenie posiadania;

c) nakazy zapłaty w postępowaniu upominawczem i w sporach wekslowych;

d) uchwały rozstrzygające w I. instancyi o zażaleniach nieważności wniesionych przeciw orzeczeniu giełdowego sądu polubownego;

e) uchwały dozwalające egzekucyi na podstawie aktów i dokumentów sporządzonych za granicą;

f) uchwały nakładające wynagrodzenie za szkodę, wyrządzoną wierzycielowi przez zobowiązanego nieprawdziwem przedstawieniem stanu rzeczy, podlegają ostemplowaniu według wartości przedmiotu spornego a mianowicie:

1. do 50 koron — 1 korona
2. „ 100 „ — 2 „
3. „ 400 „ — 5 „
4. „ 1600 „ — 10 „
5. nad 1600 koron ½% należytości z 25% dodatkiem od wartości przedmiotu spornego.

B) a) Wyroki tz. częściowe, pośrednie, wolne są od stempla.

Należytość prawna winna być dostarczoną w stemplach już przy wydaniu pierwszego częściowego wyroku.

Zażalenie nieważności w sprawach drobiazgowych podlega stemplowi na 1 koronę od 1 arkusza.

We wszystkich innych sprawach apelacye i rewizye podlegają przy wartości przedmiotu:

1) do 50 koron stemplowi na 1 kor.
2) „ 100 „ „ „ 2 „
3) „ 400 „ „ „ 5 „
4) „ 1600 „ „ „ 10 „
5) nad 1600 „ „ „ 20 „

Rekursa przeciw orzeczeniom i uchwałom podlegają opłacie należytości o połowę mniejszej.

Odpisy sądowe podlegające dotąd opłacie 36 ct., mają być odtąd ostemplowane marką na 1 koronę.

Dalsze egzemplarze nakazów zapłaty mają być ostemplowane marką na 2 korony.

Pisemne wydania wyroku i motywa uważane być mają jako część składowa samego wyroku, nie podlegają przeto osobnemu stemplowi.

Hipoteczne adnotacye wprowadzenia administracyi przymusowej, oraz postępowania licytacyjnego, podlegają, jeżeli odnośna pretensya hipotecznie ubezpieczoną nie była, opłacie połowy tej należytości, jaka się na-

WACŁAW W. REGER.

DONNA KLARA.

(Wolny przekład z Heinego).

W wieczór sama po ogrodzie
Błąka córa się Alkady;
W zamku bębny grzmią, puzony,
Hasa chwacka młódź Grenady.

»Dla mnie nudne już te tony,
Słodkie słówka i zaloty,
Z gwiazd i słońca madrygały,
Uśmiech sztuczny i żaboty.

»Wstrętnem wszytko od tej chwili,
Gdy księżyca promień blady,
Dał oglądać jego postać,
Słuchać tonów serenady.

»Jak był piękny, smukły, dumny,
Ach, nikt temu nie uwierzy,
Jak rycerski i wspaniały,
Iście, to sam święty Jerzy!«

Tak dumała Donna Klara,
Jak to dziewcząt już zwyczajem.
W tem, o dziwo! niespodzianie
Dumań rycerz przed nią staje.

Uścisk ręki i szept cichy,
Zakochanej w sobie pary.
Zefir muskał z lekka róże,
Księżyc srebrzył nocy czary.

— Słyszysz ptasząt świergot senny,
Róża ku nam kwiat swój słoni,
Ale powiedz cudna moja,
Czemu twarz się twoja płoni?

»Nic to, komar mnie ukąsił.
Jak ten wstrętny owad widzę,
Krew do twarzy zaraz bije,
Bo się nim, jak żydem brzydzę.«

— Co nam komar, co nam żydzi,
Co nam ziemia teraz cała,
Mówi do niej szepcąc rycerz.
Opadł biały kwiat z migdała.

Opadł biały kwiat z migdała,
Oni wciąż gruchali w dwoje —
— Ale powiedz teraz luba,
Czy twe serce całkiem moje?

»Twoje, drogi mój, jedyny,
W każdej dobie, każdej chwili,
Na Chrystusa klnę się rany,
Co go żydzi na krzyż wbili.«

— Co nam Chrystus, co nam żydzi,
Co nam teraz ziemia cała,
Mówi do niej pieszcząc rycerz.
Liść straciła lilia biała.

W srebrnem świetle lilia biała,
Sennie w gwiazdy się patrzała.
— Ale powiedz teraz luba,
Czyś na prawdę przysięgała?

»We mnie nie ma fałszu, drogi,
Kłamstwo dla mnie to ochyda,
Czysta krew w mych żyłach płynie,
Ani z Maura, ani z żyda.«

— Co nam Moresk, co nam żydzi,
Wierzę — w tobie nie ma zdrady,
Mówiąc rycerz, do altany
Zawiódł córę Don' Alkady

Osnuł siecią ją pajęczą,
Usta z usty się spoiły.
Słowa marły, tylko serca
W rozpalonem łonie biły.

Słowik nuci śpiew miłości,
Róża o motylu marzy.
Gdyby lampa nad wezgłowiem
Świętojański chrząszczyk żarzy.

Cicho, ciszej tam w altanie,
Filut księżyc oczy mruży.
By nie zdradzić tajemnicy,
Rzucił na twarz obłok duży.

W zamku bębny i puzony
Przerywają nocne czary.
Powstał rycerz i z swych objęć
Puścił wiotką kibić Klary.

«Słyszysz, drogi! wracać muszę,
Przed rozłąką, szczęście moje,
Wyjaw abym mogła wspomnieć
Słodkie, lube imię twoje.«

Uśmiech usta mu okala,
Całus na jej rączce składa,
Zżenił usta z jej ustami
W końcu słowa te powiada:

— Ja Senora, twój kochanek,
Tak zrządziły dziwne losy,
Jestem synem Izraela, —
On rabinem z Saragossy.

leży od wpisu prawa zastawu. Należytość ta ma być jednak uwzględnioną przy wymiarze należytości od wpisu później dokonanego.

W sprawach o najem mieszkania, jeżeli ustanowiony termin wypowiedzenia nie przekracza 1 miesiąca, w sporach o służebność mieszkania i o wymowę, i w sporach wynikających ze stosunków służbowych i najmu usług, oznacza się wartość przedmiotu spornego na 100 koron, celem wymiaru należytości prawnej.

We wszystkich innych sporach, podlegających orzecznictwu sądów powiatowych oznacza się wartość na 400 koron; — w sporach podlegających orzecznictwu trybunałowi na 1.600 koron z wyjątkiem sporów, dotyczących ustanowienia porządku wierzytelności, w postępowaniu egzekucyjnem w konkursie, przy których oznacza się wartość tego przedmiotu na 400 koron. Wreszcie w sporach ordynackich i lennych oznacza się wartość przedmiotu spornego na 320 koron.

Martwota a życie.

Powszechne są skargi na apatyę duchową, w którą popadło społeczeństwo nasze. W stolicach spotyka się wprawdzie z odruchami przeczącemi senności, ale stolice to ułamek małoznaczny w milionowym narodzie, one nie odzwierciadlają wiernie usposobienia ogółu. Więcej miarodajną jest tu prowincya. A na prowincyi głucho. Miasta prowincyonalne stanowiące niejako zbiornik umysłowy pewnego okręgu, drzemią. Martwota ogarnęła stowarzyszenia i towarzystwa różnorodne, życia towarzyskiego niema, wszędzie rozluźnienie, sobkowstwo wybitne, błąkanie samopas.

O nie! tak źle znów nie jest. W podwalinach społecznych roi się, życie kiełkuje od dołu.

Przedstawimy rzecz przykładowo. Przemyśl obfituje w stowarzyszenia o rozmaitych celach złożone z członków wszelakich warstw społecznych. Finansowe i dobroczynne stowarzyszenia odsuwając na bok, przypatrzmy się stowarzyszeniom o marce społecznej, które wzięły sobie za zadanie kształcenie ducha patryotycznie, wytworzenie samoistności obywatelskiej, wyrobienie z mieszczaństwa czynnika politycznego, o zabarwieniu szczerze demokratycznem.

Jako pierwsze z tych stowarzyszeń nasuwają się «Gwiazda» i Kasyno mieszczańskie. Co stało się z niemi?

«Gwiazda», ów domniemany r atecznik mieszczaństwa rdzennie patryotycznego i postępowego, jak długo kierowali nią ludzie ofiarni a bezinteresowni, spełniała swoje zadanie rzetelnie i z pożytkiem dla ogółu. Powstała biblioteka starannie dobrana, bywały odczyty, liczne zebrania towarzyskie były na porządku dziennym, gdzie młody rzemieślnik nabywał ogłady i pewności siebie, tracił służebną uniżoność, poczuł swoją godność osobistą i znaczenie obywatelskie. Ale pewnym żywiołom nie było to na rękę. Powoli, ostrożnie, ruchem gadzinowym, wślizgnęły się tam osobistości wrogie prawdziwej oświacie. Poczęły ryć po kreciemu, siać niezgodę, straszyć ateizmem i wynarodowieniem a posiłkowane przez renegatów i pyszałków żądnych pustego zaszczytu postawiły na swojem. Martwota lodowata teraz zapanowała w «Gwieździe», zniosła ciepło serdeczne, wesołość i rażność. «Gwiazda» dzisiejsza to stowarzyszenie zapomogowe, bractwo kościelne. Kilkoma mundurami i sztandarem, gdy się po temu nadarzy sposobność, manifestuje swoje istnienia trochę po teatralnemu. W życiu politycznem z niej zero a jeżeli w niem zajmuje stanowisko, to wsteczne. Wodzi «Gwiazdę» na pasku martwa ręka z nieodłączoną od niej hipokryzą i rozkładem zwiastującym zgon. Cóż «Gwieździe» z domu, który wznosi, kiedy dom ten stać będzie pustką, kiedy nie będzie gniazdem i ogniskiem szerzącem ciepło, przyciągającem do siebie, tylko przedsiębiorstwem, obliczonem na konkurencyę i zysk.

Nie pomogą wspólne opłatki i święcone, toasty i bombastyczne, pełne utartych i czczych frazesów przemówienia. Nie pomoże tradycyjne „kochajmy się». «Gwiazda» zbladła i gaśnie. (C. d. n.).

Z dziedziny wiedzy.

Embryologiczne odkrycie.

Profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego p. dr. S. L. Schenkowi powiodło się odkryć sposób oddziaływania na ludzi i zwierzęta tak, że płód tę płeć otrzymuje, jaką pragnie się mieć.

P. dr. S. L. Schenk jest zwyczajnym profesorem na medycznym fakultecie i kierownikiem embryologicznego zakładu. Dr. Schenk zażywa sławy męża uczonego i sumiennego badacza. Interwiewowany przez sprawozdawców pierwszych dzienników, następne złożył oświadczenie.

»Po licznych i długotrwałych próbach nabrałem przekonania, *że mogę wywrzeć wpływ na ukształowanie się przyszłej płci zarodka.* Wiadomo powszechnie, iż u zarodka w pewnym okresie jego rozwoju płci niema. Nad tym tematem bliżei rozwodzić nie będę się, ponieważ nie nadaje się do opublikowania w piśmie codziennem, dostępnem każdemu. Ograniczam się więc do zaznaczenia, że wolno mnie tuszyć, iż mój sposób postępowania umożliwia zarodkowi nadać płeć dowolną. męską lub żeńską «

Od lat dwudziestu czynił profesor doświadczenia w tym kierunku na psach, morskich świnkach, i kurach. Doświadczenia były skuteczne i ustaliły teoryą badacza.

Oświadczył dalej dr. Schenk, »że zasady zbadane i ustalone przy badaniu zwierząt, najzupełniej odnoszą się do ludzi, *co sprawdziłem sam w czternastu wypadkach.* Wielką doniosłość rokuję dla hodowli bydła, u ludzi mniemam, wpływanie na utworzenie się płci byłoby tylko wyjątkowo wskazanem, jeżeli ważne zachodzą powody, aby płeć była taką lub ową«.

Do słów profesora Schenka dodajemy, że przyrodnicy dawno już nad tem zagadnieniem zastanawiali się. Statystycy i biolodzy głównie w Ameryce i w Anglii, gdzie hodowla bydła znajduje się w wysokim stopniu rozwoju, szukali wciąż rozwiązania problemu, posiłkując się przy poszukiwaniach swoich metrykami chrztu, wykazami ruchu ludności i t. p. W ostatnich czasach po dokładnem zbadaniu komórek zarodkowych i embryologowie gorliwie zajęli się tą sprawą. Dotychczas usyskane rezultaty usuwają się z pod dyskusyi. Żali dr Schenk wyprzedził innych i epokalne uczynił odkrycie, okaże się dopiero po dokładnem naukowem badaniu.

KRONIKA.

Przemyśl, dnia 8. stycznia.

Pamiętajmy o Towarzystwie szkoły ludowej.

Wiadomości osobiste. Komenderujący X. korp. mpp. p. Galgotzy udał się do Wiednia na pogrzeb inspek. armii ś. p. br. Schönfelda-

Kronika karnawałowa. Kasyno mieszczańskie daje dwie zabawy z tańcami; kupcy i przemysłowcy chrześciańscy planują piknik.

Nowość najświeższa. Deszcz z śniegiem. Aura okropna, przypominająca żywcem marzec.

Opłatek wspólny urządzają stowarzyszenia przemysłowe w niedzielę.

Teatr niemiecki sprowadzony przez kasyno wojskowe, dawać będzie przedstawienia każdej soboty w sali „Sokoła".

Tor łyżwiarski wyłącznie dla wojskowości został założony na stawku p. Drużbackiego pod „Winną górą".

Brak księdza na pogrzebie ś. p. Juliusza Schindlera sprawił nader przykre wrażenie i wywołał liczne komentarze, zwłaszcza gdy sekcya zwłok wykazała, że nieboszczyk popełnił samobójstwo w stanie zupełnej niepoczytalności.

Bal na dochód „Schroniska dla sług" instytucyi humanitarnej, mającej za zadanie umoralnienie i zawodowe wykształcenie sług, odbędzie się we czwartek. Nie wątpimy, że bal uda się, bo obowiązkiem ogółu jest, mieć staranie o proletaryat żeński, tak łatwy do wypaczenia i ulegnięcia pokusie. Komitet balowy, bacząc na cel, rozesłał 800 zaproszeń.

W Czytelni naukowej wygłosi we czwartek dnia 13. b. m. p. Wilhelm Feldman ze Lwowa, zaszczytnie znany autor „Pięknej żydówki", „Nowych ludzi", „Ananke" itd. odczyt na temat „Malarstwo nowoczesne". Początek o godz. $^{1}/_{2}8$ wieczorem.

Przyjemności sezonowe. Z odwilżą błoto zwyczajnie w parze. Z dziurawych rynien na głowę kapie, chodniki ślizgie, nie umiecione. Z bram ciemnych domostw fetor wybucha, katar chroniczny trapi człowieka. W bruku dziur pełno, droga z wybojem; chcesz przejść się bracie, tylko ze znojem. Panie sukienki wznoszą do góry, ale nie każda czyni to zszykiem. Więc często trzeba — tak skromność każe — na widok ciemny zakrywać oczy. Koła powozów darzą śmigusem, a wąski deptak rodzi szturchańce. Psy zrozpaczone noszą kagańce. Kasztaniarz czule nad piecem kwili, w zmrok nocnych roje spotkasz motyli. U dołu woda, w około nudy, zima cuchnąca, jesienne brudy. Wciąż elektryka z księżycem w zwadzie, magistrat własny kalendarz kładzie. Zamiast łukowych, tlą się żarowe; w budżecie zwane oszczędnościowe. Wszystko na opak, nic się nie klei; pragniemy mrozu, śnieżnej zawiei, podzwonnej sanny gładkiego lodu, tej polskiej zimy, znanej za młodu. Inaczej taka z tego dedukcya, że w niebie także... no co?... obstrukcya.

Kawiarnia centralna przeszła na wyłączną własność p. Schneidra. Życzymy powodzenia, które, jeżeli kawiarnia będzie prowadzoną tak wzorowo jak dotąd, będzie niezawodnie stałem.

Nauczyciel tanców p. Kisielewski przybył do Przemyśla. Nauka tańców rozpoczyna się z 10 b. m.

Mieszkańcy ul. Tatarskiej proszą o rychłe zaświecanie lamp. Wie każdy, że o $4^{1}/_{2}$ rozpoczyna się noc, magistracki światło-dawca jawi się atoli na ul. Tatarskiej dopiero o godzinie 6.

Przeszło godzinę czekano na lekarzy przy sposobności nieszczęśliwego wypadku, jaki wydarzył się maszyniście Bockowi, który wstępując na maszynę, upadł i obraził sobie ciężko skroń. Wskazanem jest, aby jeden z lekarzy kolejowych, oczywista za stosownem wynagrodzeniem, był obecny przy każdym pociągu.

Brutalny bazarnik. Nazwiska nie wymieniamy, dosyć, że jegomość jest bazarnikiem więc N., wypoliczkował chłopca z drukarni za to, iż przyniósł rachunek. Pogromca chłopiąt został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Burdę skandaliczną wyprawiły we czwartek między godziną 11. a 12. z południa 2 dziewczęta publiczne na chodniku przed sklepem B. Krebsa. Ssobaczywszy się dosadnie na początek, do walki ne pieście wnet przeszły. W błoto poszły kapelusze, fryzury przybrały wygląd strzępiasty, paznogcie znaczyły policzki. „Gdzie stójkowy?" pytano, „Poszedł, aby go zmieniono", brzmiała odpowiedź.

Posucha w studniach dokucza dotkliwie. Całe dzielnice są bez wody, słusznem narzekaniom nie ma końca. W dodatku wododajne dwie studnie popsuły się. Należy przynaglić miejskiego studniarza do szybszej roboty i zaopatrzyć go w potrzebny materyał. P. studniarz bowiem powiada: „Nie kończę reperacyi, gdyż magistrat skąpi materyału".

Ślub p. Stanisława Śliwińskiego z panną Jadwigą Frankowską, córką Juliana i Walen-

---

Niedoszłe oświadczyny.

HUMORESKA.

napisał

WIKTOR BOJNAROWSKI.

— Zuziu! pan Edward był dziś u mnie w biurze i przyrzekł, że dziś najpóźniej o trzeciej przyjdzie do nas i oświadczy się o rękę Geni.

— Inocenty! co za szczęście. Chodź tu, niech cię uścisnę, mój staruszku — oto mi ojciec zapobiegliwy, dbały o dobro córki — chociaż ten uścisk właściwie należy się panu Edwardowi, gdyby nie on, nie miałabym cię za co ściskać.

— Przepraszam cię moja duszko, uścisk ten należy mi się zupełnie legalnie, gdyż ja właśnie przyniosłem ci tę dobrą wiadomość; zresztą mniejsza o to, przecież prędzej wypada abyś mnie ściskała niż pana Edwarda — tamto należy do córki, a staruszkiem mnie nie nazywaj, gdyż jestem zaledwie dwa lata od ciebie starszy.

— Nie gniewaj się mój kochany, mówiłam to tylko z pieszczoty.

— Ładne pieszczoty, staruszku! staruszku! — własna żona mówi mi staruszku — Wiecie państwo, że to jest okropne... mówić staruszku człowiekowi, który nie przekroczył jeszcze 60-tej wiosny.

— Centusiu, nie gniewaj się na mnie.

— Nie gniewam się, ja wiem, że ty Zuziu dobra kobieta. Ale nadchodzi właśnie Genia, trzeba jej powiedzieć o tem szczęściu.

— Córko, chodź tu bliżej, chodź, no powiedzże jej Zuziu.

— Nic — lepiej będzie, jak ty powiesz Centusiu!

— Córko moja... ja twój ojciec, oświadczam ci moje drogie dziecko, że tak jestem wzruszony — Zuziu, proszę cię, dokończ.

— Moje dziecko, mam ci do oznajmienia radosną nowinę — pan Edwasd oświadczy się dziś o ciebie.

— Więc już będę miała męża! Chwała Bogu!... a prędko będzie ślub! Ach, jak się cieszę, ale ja zostanę przy mamie, prawda?

— Nie wiem moje dziecko, zależeć to będzie od woli twego przyszłego męża.

— Bo mnieby bardzo przykro było mamę opuszczać, zresztą nie wiem, mnie się pan Edward bardzo podobał i pragnęłabym jak najprędzej zostać jego żoną.

— Zuziu, widzisz jak się Genia cieszy. Ma słuszność. Pan Edward podobać się może, utrzymanie dobre, chłop zdrów, silny, dobrze zbudowany. A jakie to będą wnuki już dziś się cieszę — pierwszy musi być chłopak i musi się nazywać tak jak ja Inocenty, drugie i następne mogą sobie nazwać jak się im będzie podobać, o pierwszym ja decyduję.

— Ależ Centusiu, jeszcze czas o tem mówić — przed ślubem nie wypada. nawet...

— Moja droga — ty zawsze z tem swojem «nie wypada», ja ci powiadam, że cem wcześniej, tem lepiej.

— Trzeba się będzie przygotować, pokoje pozamiatać, pajęczyny z okien pozdejmować, talerze z trutką na muchy powynosić, fotele z połamanymi nogami dać na strych, posłać służącą po pół funta mięszaniny i nastawić samowar.

Genia musi się powtórnie zaczesać i przy lustrze spróbować, jaka mina najlepiej jej do twarzy.

Zaraz idę po służącą, poślę ją do rzeźnika.

— Katarzyno! Katarzyno! Chodźno tu.

— Niema jej, ta dziewczyna wiecznie za drzwiami, w kuchni jej nigdy niema.

— Geniu! popatrz przez okno, czy nie ma jej na ulicy.

— Jest, proszę mamy, jest, stoi na bramie z tym kapralem od artyleryi.

— Nieszczęście z tą dziewczyną.

— Żono, w dniu tak uroczystym nie mów jej nic, może się także tamten oświadcza.

— Ale na Boga, co to, czy mnie oczy nie mylą, tam po drugiej stronie idzie pan Edward z jakąś młodą panienką.

— Co mówisz, gdzie? co? jak?

— Rzeczywiście to on, a nędznik, w dniu kiedy ma się oświadczyć, jak na urągowisko wędruje z inną po pod same okna, to jest już — niewiem jak nazwać.

— A wygląda na tak porządnego, ja sam byłbym ręczył za niego, a on nicpoń formalne żarty sobie stroi ze mnie.

— Niegodziwiec!

— A ja się już tak cieszyła, że będę miała męża — tymczasem zdaje się nic z tego.

— Naturalnie, że nic z tego, gdzież ja, twój ojciec, na to bym zezwolił, abyś została żoną takiego nicponia.

— Jak papa myśli, ale ja nie widzę w tem nic złego; jedną może prowadzić pod rękę a z drugą może się ożenić.

— Moje dziecko, ty się na tem nie rozumiesz, jeśli on teraz śmie prowadzić inną pod rękę — teraz, w dniu, w którym ma się oświadczyć, cóżby robił po ślubie...

— Mamo, on idzie do naszej bramy a ona zostaje. będzie czekać na niego.

— Inocenty! co za niegodziwość z jego strony. O jedną idzie się oświadczać, a druga tymczasem na dole czeka na niego.

— Ja nie chcę z nim mówić — niech służąca mu powie, że nie ma nas w domu, ja mu napiszę list, ale nie chcę z nim mówić, nie chcę go więcej na oczy widzieć.

— Służąca gdzieś poszła z kapralem, niema jej ani na bramie ani w kuchni.

— W takim razie zamknij drzwi, tylko prędko.

— Tak teraz niech puka, Geniu, odejdź od okna.

. Już puka!

— Czemu Azor tak szczeka. A pójdziesz pod łóżko.

— Mężu, bój się Boga, cicho bądź, gotów usłyszeć.

— Prawda, cicho.

— No, nareszcie przestał pukać, słyszę jak schodzi na dół.

— Zuziu! Geniu! dajcie mi coprędzej papier listowy, pióro, atrament. Tak!

«Szanowny Panie! (trzeba zacząć grzecznie) W ostatniej chwili rozmyśliliśmy się i na propozycyę, którą nam pan dziś po południu miał uczynić nie zgadzamy się, mając do tego racyonalne powody. Wizyty pańskie od dnia dzisiejszego są nam również zupełnie zbyteczne. Z winnym szacunkiem Inocenty Capowski».

— Sądzę, że to dosyć wyraźnie.

— A ty Geniu nie martw się, karnawał się zbliża, może ci który złapie, a jak nie, to może na drugi karnawał.

— U Szmula trzeba będzie wziąć na kredyt jaką materyę, Chaimowa zrobi i Genia

tyny z Lipnickich Frankowskich odbył się dnia 8. stycznia b. r. w kościele rz. kat. w Schodnicy.

Strejk u OO. Jezuitów. W zakładzie chyrowskim OO. Jezuitów służba zastrejkowała ponieważ bogobojni Ojcowie przemawiający wymownie i ogniście za wypoczynkiem niedzielnym, u siebie o jakimś spokoju w niedzielę nie chcieli słyszeć. Służba domagała się wytchnienia w niedzielę od 12 w południe do 3 i wolności zupełnej od 6 wieczorem. Ojcowie ulegli po dosyć długim oporze żądaniu służby, w imię jednak miłości chrześciańskiej przewódców strejku wypędzili.

Jak się miliarderzy leczą. Słynny bogacz amerykański Korneliusz Vanderbildt został rażony apopleksyą, gdy się dowiedział, że syn jego zawarł małżeństwo z panną majątkowo niedorosłą Vanderbildtom. Odratowano go, lecz pozostało rozdrażnienie nerwowe. Na uspokojenie nerwów udał się Vanderbildt za poradą lekarzy przedewszystkiem do Egiptu, obecnie zaś odbywa podróże morskie w jachcie własnym. Rozmaitość jaką daje podróż na pokładzie własnego okrętu urządzonego z niezmiernym przepychem oddziaływa bardzo korzystnie na zdenerwowanego miliardera. Ileż to biedaków potrzebniejszych dla społeczeństwa od Vanderbildta można by wydrzeć śmierci tysiączną częścią mienia skupionego w ręku jednego człowieka.

Lord Alfred Rothschild jest nader popularnym u stangretów powożących omnibusami i na kolei konnej w Londynie. Sam jeździ namiętnie wierzchem i powozi. Od szeregu lat już, sympatyzując z automedonami publicznymi, obdarza w przeddzień Bożego Narodzenia swoich kolegów po bacie 3000 sztuk bażantów i tuczonych kapłonów. Dlatego w dniu świadczenia każdy woźnica londyński wplata w bat wstążkę żółto-błękitną — są to barwy stajni Rothschilda, a gdy się lord pojawi na ulicy witają go ukłonem. Podobno ukłon stangretów ma dla plutokraty większy walor od przyjaźnych uścisków książąt i milionerów.

Złoto króla Salomona. W Suve, na jednej z wysp Fidżi zgłosiła się do angielskiego komisarza rządowego na zachodnią część Oceanu Spokojnego ekspedycya amerykańskich poszukiwaczy złota z prośbą, o udzielenie im pozwolenia na badanie i poszukiwanie w gruntach Wysp Salomońskich tego szlachetnego kruszcu. Motywem do tego kroku tych przedsiębiorczych Amerykanów jest ta okoliczność, że złota z tych wysp miał używać król Salomon do ozdabiania świątyni jerozolimskiej. Wybrała się tedy ekspedycya złożona z 18 ludzi i w pogoni za złotem puściła się na wyspy Salomońskie, w nadziei, że wyniki poszukiwań przyćmią swą jakością i ilością światowym rozgłosem okryte złotonośne pola Klondyki, Transvaalu i zach. Australii. Jednakowoż ta obfitość złota, jako też i przechwałki o pochodzeniu złota, zdobiącego świątynię Salomońską służyły Hiszpanom tylko za pułapkę na naiwnych i chciwych, by w ten sposób puste te wyspy zaludnić. Jednakowoż zarówno te rachuby Hiszpanów, jako też i obecne nadzieje rzutkich Jankesów okazały się złudnemi, a gdy nadto nałożono na poszukiwaczy podatek w wysokości 100 funtów szterl. za okręt, a po 5 funtów szterl. na głowę, które według nowych ustaw podatkowych z całą bezwzględnością i surowością, nawet pomimo najlepszych chęci komisarza sir O'Brien ulżenia zawiedzionym Amerykanom, ściągnięty być musi, przeto cała ta wyprawa po złote runo skończy się prawdopodobnie bardzo niefortunnie.

Zapiski literackie.

„Jarska kuchnia“, zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Ułożyła Marya Czarnowska. Wydana staraniem redakcyi „Przewodnika zdrowia“. Berlin, 1898. Nakładem „Przewodnika zdrowia“. (A. Czarnowski, Berlin, Karlstrasse, 32). Cena 2·25 M. — 1 złr. 35 ct., czyli 1 rubel.

Dzieło niniejsze odróżnia się od zwykłych książek kucharskich przedewszystkiem tą ważną zaletą, że nie zawiera tylko same gołe przepisy sporządzania, gotowania lub przyprawiania potraw — ale mając na uwadze „szlachetne“ zdrowie nasze, poucza także, jakich potraw, używek, przypraw i wytworów sztucznych wystrzegać się powinniśmy, abyśmy nie zachorowali — poucza zarazem, co i jak jeść każdy powinien, aby został „jary“ czyli krzepki, rzeźwy, zdrowy (stary ale jary!). Otóż w dłuższym artykule podaje tu lekarz prakt. dr. Drzewiecki główne zarysy jarstwa; z umieszczonego zaś artykułu prof. dr. Förstera dowiadujemy się, że jarstwo może być podstawą osobistej niezależności: w osobnej tabeli porównuje prof. F. poszczególne pokarmy i udowadnia, że mięso jest także najdroższym pokarmem. W „ciężkich“ obecnie czasach to zbyt ważna dla nas wiadomość — zwłaszcza, że pewna klika najchętniejby nas chciała umorzyć głodem. — W rozdz. XI. podaną jest wskazówka trafnego wyboru pokarmu zgodnie z przyrodą, a mianowicie: 1) wedle Kuhnego, 2) wedle dra Lahmanna; dalej podane są tu także trucizny, używane zwykle w kuchniach dzisiejszych jako dodatki do potraw.

Z przedmowy dowiadujemy się, że jarska kuchnia przeznaczoną jest dla wszystkich, dążących do osiągnięcia tych dóbr cennych, jakiemi są zdrowie i długie czerstwe życie — że wydaną jest szczególnie dla rodzin, stanowiących podstawę społeczeństwa naszego. Ponieważ u nas posty od dawna wogóle ściślej zachowywane bywają, niż u innych narodów, a właśnie przyrządzanie potraw postnych gosposiom naszym największe sprawia trudności, dlatego słusznie przypuszczać należy, że „Jarska Kuchnia“ znajdzie miłe przyjęcie także w tych rodzinach, w których ścisłego jarstwa jeszcze nie zaprowadzono. Jako motto do dzieła służyły wydawcom następujące słowa słynnego Shelleya: „Pożytek reformy w dyecie jest stanowczo większy, niż każda inna reforma, albowiem sięga do jądra zła społecznego. Wszystkim dążącym do szczęścia i lubiącym prawdę, radzę, aby się jak najrychlej z tym sposobem odżywiania zapoznali.

Zamknięcie Rachunkowe

Powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu. **za miesiąc Grudzień 1897.**

	PRZYCHÓD	Przychody rzeczywiście pobrane	Razem
1	Bieżące opłaty członków	1714 71	
2	„ „ pracodawców	941 78	
3	Z zaległości	533 56	
4	Grzywny	23 —	
5	Zwrot za druki	4 01	
6	Zwrot kosztów leczenia	21 45	
7	Zwrot kosztow egzekucyjnych	51 99	
8	Zwrot pożyczki kasy korp.	250	
9	Zwrot zaliczek		
10	Gotówka z dniem 30/11 1897	34 00	5002 50
11	Lokacye	1397 97	12000
	Razem	— —	17002 50

	ROZCHODY	Rozchody rzeczywiste	Razem
1	Wypłacone zasiłki pieniężne	665 50	
2	Płaca (miejscowych lekarzy (zamiejscowych	372 65	
3	Koszta kontroli chorych i kontroli przedsiębiorstw	103 37	
4	Koszta podwody	53 40	
5	Koszta akuszerek	—	
6	Wydatki na lekarstwa, opatrunki i t. d.	175 04	
7	Koszta szpitalne i podwody dla chorych	308 15	
8	Koszta pogrzebowe	36 00	
9	Płace urzędników i sług	277 10	
10	Koszta egzekucyjne	84 34	
11	Ulokowano w kasie oszczęd.	1750 00	
12	Udzielone zaliczki	50 00	
13	Wydatki kancelaryjne i portorya	19 51	
14	Renty	4 63	
15	Gotówka z dniem 30, grudnia 1897	1099 28	5002 50
16	Lokacye	— —	12000
	Razem	— —	17002 50

Przemyśl, dnia 31, Grudnia 1897.

Miejscowi lekarze odbyli wizyt lekarskich w ambulatoryum 1239.

Miejscowi lekarze odbyli wizyt lekarskich w domu chorych 115.

Likwidator: **Adamowicz.** Kasyer: **Kohn.** Przewodniczący: **Dr. Scheinbach.**

w każdym razie będzie mogła pójść kilka razy na bal. Zresztą liczy dopiero 19-tą wiosnę, ma więc jeszcze czas.

— Teraz pójdę, sam zaniosę list na pocztę, a ty Zuziu przygotuj tymczasem co do zjedzenia, gdyż jestem ogromnie zirytowany, a u mnie każda, choćby najmniejsza irytacya, sprowadza głód.

* *

— Panie Capowski, mam z panem do pomówienia.

— Służę panu.

— Czy ten list od pana pochodzi?

— Tak jest.

— Co to ma znaczyć, co spowodowało, że pan napisałeś taki list?

— Pan wiesz o tem najlepiej widziałem pana przez okno z tą panienką pod rękę — to mi chyba wystarcza.

— Więc pan dlatego tylko napisałeś ten list, że widziałeś mnie z tą panienką? Czy nie cofasz pan nic z tego co pan napisałeś?

— Nie!

— Więc w takim razie odstępuję od mego zamiaru

— Robisz pan bardzo rozsądnie, gdyż innego wyjścia pan nie ma.

— Tak pan sądzisz?

— Nie inaczej.

— W takim razie zechciej pan wiedzieć, że tą panienką była moja siostra, która jadąc z pensyonatu do domu na wakacye, wstąpiła mnie odwiedzić. Szedłem wtedy właśnie do pana usprawiedliwić się, że nie będę mógł być na wizycie z powodu jej przyjazdu. Lecz nikogo w domu nie było, dyż drzwi były zamknięte a na kilkakrotne pukanie nikt nie otworzył, słyszałem tylko słowa pańskie: «A pójdziesz pod łóżko».

— Jakto? Więc to była pańska siostra?

— Tak, a teraz żegnam pana.

— Panie Edwardzie... daruj pan... nie odchodź, przepraszam... stokrotnie przepraszam, proszę puścić wszystko w niepamięć.

— Nie, mój panie, zrzekłem się, a mam zwyczaj dotrzymywać słowa.

— Panie Edwardzie, jedno słóweczko, moja córka kocha pana...

— Za późno, mój niedoszły teściu — teraz już nic nie pomoże.

Rzekłszy to pan Edward, wyszedł, zostawiając Capowskiego w niemem osłupieniu.

*

Minął karnawał pierwszy, drugi, trzeci i następne, ale jakoś nikt się nie złapał, panna Genia posiadała pewien brak, który w wieku XIX. stał się jednym z największych przeszkód w małżeństwie. Skromna wyprawa bez gotówki dla postępowego konkurenta widocznie za mało, czego dowodem najlepszym to, że Genia jest dotąd panną, chociaż przekroczyła już 3-ci krzyżyk. Papa musiał również zrezygnować z zięcia i najstarszego wnuka Inocentego.

Gdy spojrzy na córkę i na zmarszczki, które nieznacznie dają się widzieć na jej twarzy, wyrywa się z jego piersi ciche westchnienie, ponadto nic.

Nie ma innej rady; musi się zgodzić z przeznaczeniem.

ŁAŹNIA CENTRALNA

w Śródmieściu, plac rybi.

Sezon zimowy 1897. począwszy od 15. października

codziennie do użytku:

I. 4 kabiny z suchą parą, z zimnym basenem i tuszem od osoby I. klasy 35 ct., II. klasy 25 ct. (z bielizną).
II. Zimny basen i tusz od osoby I. klasy 15 ct., II. klasy 10 ct, (z bielizną).
III. Wanny z tuszem, cena 50 ct. z bielizną

3 razy w tygodniu a to każdej niedzieli, wtorku i piątku

KĄPIEL PAROWA.

Na żądanie każdego czasu nacierania, masowanie etc. — W abonamencie o 10% taniej.

ZARZĄD.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Zakład pierwszorzędny, farbiarnia i chemiczna pralnia maszynowa

ZYGMUNT FLUSS

Krakow, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów, Czerniowce, Przemyśl.

W Przemyślu u J. BERNFELDA, przy ul. Franciszkańskiej l. 32.

Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukselii, siedm wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec 1894.

!NA SEZON!

wszelkei rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką, watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się wedle własnego chemicznego postępowania (patent). — Polecam dalej Szanownej P. T. Publiczności moją według najnowszych wymogów urządzoną

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochrona przeciw chorobom zakaźnym,

dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych wojskowych, urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.

Specyalna farbiarnia a ressort

na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity pół wełniane, bawełniane pasementerye i materye dekoracyjne w najmodniejszych, najlepszych kolorach: **czyszczenie piór strusich.**

Miejsca zamówień w większych miastach.

Skład fabryczny dla Przemyśla i okolicy tylko:

w składzie futer i Kapeluszy JAKÓBA BERNFELDA przy ul. Franciszkańskiej l. 32.

PRALNIA MASZYNOWA i PAROWA.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej załatwiam.



M. Ausübel

zakład lakierniczy

w Przemyślu, Zasanie ul. 3-go Maja 14.

Wielki wybór powozów, fajetonów, wózków i sani najnowszych fasonów lekkiej i wygodnej konstrukcyi najlepszych rysorów i osi z najsłynniejszych fabryk, lakierowanie trwałe, wybicie gustowne z doborowego specialn. sukna lub skóry. Latarń powozowych szkła, i t. p.

Odnawianie powozów uskutecznia w krótkim czasie po miernych cenach.



Magazyn konfekcyi damskiej.

Magazyn konfekcyi damskiej.

Od roku 1858 we Lwowie istniejący magazyn konfekcyi damskiej pod firmą **MICHAŁ OBOGI** założył filię tego starego i jak największem uznaniem cieszącego się przedsiębiorstwa także

w PRZEMYŚLU

przy placu na Bramie l. 6 vis a vis hotelu Przemyskiego

pod firmą

MICHAŁ OBOGI

w której można nabyć

wszelkie ubrania damskie jak najgustowniej wedle najnowszych modeli wiedeńskich, francuskich i angielskich wykonane

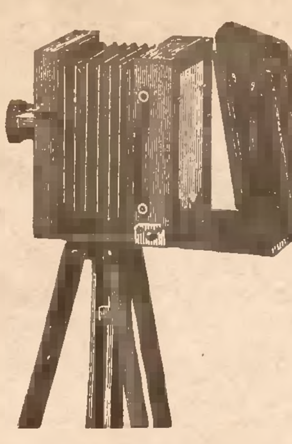
po cenach umiarkowanych.

Obstalunki wykonuje się w jak najkrótszym czasie.

12—12.

Magazyn konfekcyi damskiej.

MICHAŁ OBOGI, Plac na Bramie Nr. 6.

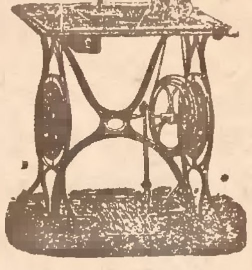


MASZYNY.

do szycia.

BICYKLE.

Kasy ogniotrwałe.





Aparaty i przybory do fotografii.

Poleca firma:

Robinsohn & Fuhrt w Przemyślu

ulica Franciszkańska l. 2.

Przyjmuje się reperacye w ten zakres wchodzące.

Rozkład pociągów kolei państwowych w l maja z. r. Przemyślu (czas przemyski)

Przyjazd do Przemyśla				Odjazd z Przemyśla			
Pociągu				Pociągu			
Nr.	posp. o godzinie	osob. o godzinie	Z	Nr.	posp. o godzinie	osob. o godzinie	DO
2	**1^{24}**	—	Lwowa	2	**1^{32}**	—	Krakowa
2021	—	**3^{22}**	Chyrowa-Stryja-Zagórza	2022		**1^{34}**	Chyrowa-Stryja-Zagórza
1	**3^{27}**	—	Krakowa	1	**3^{35}**	—	Lwowa
11	—	6^{24}	»	11	—	6^{49}	«
2013	—	6^{37}	Chyrowa-Węgier	2012	—	7^{47}	Chyrowa-Stryja-Zagórza
14	—	7^{34}	Lwowa				i Węgier
21	—	7^{39}	Jarosławia	21	—	7^{57}	Lwowa
6	10^{46}	—	Lwowa	14	—	8^{2}	Krakowa
2017	—	11^{50}	Chyrowa-Zagórza-Stryja	6	10^{51}	—	«
16	—	11^{57}	Lwowa	3	12^{9}	—	Lwowa
3	12^{2}	—	Krakowa	16	—	12^{17}	Krakowa
15	—	4^{7}	»	2020	—	1^{44}	Chyrowa-Zagórza
2011	—	4^{16}	Chyrowa-Zagórza	2018	—	4^{17}	Chyrowa-Stryja
8*)	4^{40}	—	Lwowa	15	—	4^{27}	Lwowa
4	5^{7}	—	Lwowa	8	4^{45}	—	Krakowa
13	—	**6^{37}**	Krakowa	4	**5^{12}**	—	Krakowa
			Chyrowa-Zagórza	13	—	**7^{2}**	Lwowa
201	—	**6^{52}**	i Węgier	5	**7^{37}**	—	»
5	**7^{31}**	—	Krakowa	22	—	**8^{26}**	Jarosławia
22	—	**8^{16}**	Lwowa	12	—	**10^{8}**	Krakowa
12	—	**9^{53}**	»	2014	—	**10^{1}**	Chyrowa i Węgier

*) Pociąg Nr. 8 tylko w razie silniejszego ruchu zaprowadzonym będzie.

1) Czas drukowany tłustym pismem oznacza porę nocną t. j, od godziny 5·59 rano włącznie.

2) Czas podany według zegara przemyskiego różni się od średnio europejskiego kolejowego) o 32 minut. (Jest wcześniejszy).

Wino chinowe Serravallo

z żelazem



polecane przez znakomitości lekarskie jak radcę dworu prof. dr. **Branna**, radcę dworu prof. dr. **Drasche**, radcę dworu prof. **Krafft-Ebinga**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neussera**, prof. dr. **Schautę**, prof, dr. **Weinlechnera**

dla osób osłabionych i rekonwalescentów.

Medale srebrne:
XI. kongresu medycznego **Rzym** 1894.
IV. kongresu farmaceutów i chemików **w Neapolu** 1894.

Medale złote:
Wystawy **w Wenecyi** 1894, **Kielu** 1894, **Amsterdamie** 1894, **Berlinie** 1895, **Paryżu** 1895.

Przeszło 500 orzeczeń lekarskich.

Środek ten znakomity dla wybornego smaku używają chętnie kobiety i dzieci. Dostać można we flaszkach ½ **litr.** za **1 zł. 20 ct.**, a **litr** za **2 zł. 20 ct. w każdej aptece.**

Apteka Serravallo w Tryeście,

Wysyłka hurtowna środków leczniczych,

założona w r. 1848.